

6 grudnia 2014r.

## Testerzy wody w Dąbrowie jak somelierzy poznają jej smak i zapach

Katarzyna Kapusta



Katarzyna Kapusta (z lewej) wzięła udział w sprawdzianie dla testerów wody  
(© Arkadiusz Gola)

Zaledwie kilka miesięcy temu Pracownia analiz Organoleptycznych Wody dąbrowskich wodociągów przeprowadziła się do nowoczesnego budynku. W ich nowym "kosmicznym" laboratorium pracują somelierzy, którzy w odpowiednio wentylowanym pomieszczeniu, w trzech boksach testują... nie wino, lecz wodę, którą na co dzień pijemy. W laboratorium zatrudniono siedmiu pracowników, którzy zawodowo zajmują się kosztowaniem dąbrowskiej wody.

To oczywiście tylko jedno z badań wody w tym laboratorium, ale o niebagatelnym znaczeniu. By zostać testerem wody, trzeba przejść odpowiednie testy sensoryczne, które wbrew pozorom wcale nie są proste.

### Pracują w sterylnych warunkach

Testowanie wody choć wydaje się czynnością prostą wymaga wielkiego skupienia. Testerzy wody w laboratorium przechodzą do specjalnego pomieszczenia do badań sensorycznych. Tam siadają w trzech oddzielnych boksach. Pomieszczenie, w którym testuje się wodę musi być odpowiednio wentylowane.

Testerem wody nie może być osoba chora, czy która ma alergię. Osoby stale zażywające leki też są od razu eliminowane podczas wywiadu środowiskowego.

- Badanie sensoryczne jest wykonywane tylko przy użyciu naszych zmysłów. Tutaj nie ma urządzeń, które wykonują pomiar - mówi Sylwia Janik, zastępca kierownika technicznego laboratorium wodociągów w Dąbrowie Górniczej.

## **Testerzy zanim tu trafią, sami muszą przejść testy**

Parametry wody zdatnej do spożycia są określone w rozporządzeniu Ministerstwa Zdrowia. W przypadku smaku i zapachu nie ma podanej normy. - Laboratoria w tym przypadku mają pewną dowolność. My mamy swoją procedurę badawczą - dodaje.

Testerzy rozróżniają podstawowe smaki wody to: smak kwaśny, słony, słodki, gorzki oraz umami. - Źródłem smaku umami są receptory kwasu glutaminowego. Woda może mieć również inny smak - metaliczny, chemiczny, wówczas określamy ten rodzaj smaku jako specyficzny - mówi Karolina Żyła, koordynator zespołu badań sensorycznych.

Nim jednak zostanie się testerem wody, samemu trzeba przejść test. Na czym on polega? Składa się on z dwóch **części**. W pierwszej części osoba, która chce zostać testerem dostaje siedem menzurek. Musi określić czy wyczuwa zapach, czy go rozpoznaje i nazwać ten zapach lub określić z czym mu się kojarzy. Następnie musi uszeregować próbki pod względem intensywności zapachów. W drugiej części testu wodę się próbuje.

-Osoba oceniająca smak nabiera odpowiednią ilość wody do ust, kilka sekund przepłukuje nią kubki smakowe i nic nie połykając usuwa ją z ust- mówi Agnieszka Baranik, testerka wody.

- To nie jest proste zadanie by rozróżnić smak wody. Przed każdą próbą usta należy przepłukać wodą obojętną smakowo - dodaje

W drugiej części testu trzeba bezbłędnie rozpoznać smak wszystkich 11 próbek. Dopiero potem określa się próg wrażliwości smakowej. Tu także nie można się pomylić.

Nie byłabym dziennikarką, gdybym sama nie spróbowała przejść podobnego testu... O ile nie miałam problemów z rozpoznaniem zapachów i określeniem ich intensywności, to poległam z kretesem podczas określania progów wrażliwości smakowej.

## **Wodę próbuje się z kieliszków w boksie**

Gdy kandydaci przejdą z powodzeniem test sensoryczny, mogą w końcu zacząć prawdziwą pracę...

- Badanie smaku wykonujemy tylko w wodzie zdatnej do spożycia, co do której nie ma przesłanek, że może zawierać drobnoustroje chorobotwórcze lub inne szkodliwe związki. Następnie, ja jako koordynator, wlewam taką próbkę do trzech kieliszków. Jedna próbka to 500 ml. Drugą próbkę 200 ml wlewamy do kolbki. Każda osoba bada najpierw zapach, potem dopiero smak. Gdybyśmy zrobili odwrotnie, nasza percepcja mogłaby się zaburzyć - podsumowuje.

## **Małże mają sposób na wodę w Jaworznie i w Cieszynie**

A W Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Jaworznie testowanie czynności wody powierzono... małżom słodkowodnym. Stworzenia pracują 24 godziny na dobę. Pilnują jakości wody dostarczanej mieszkańcom. System nazywa się "Symbio" i opiera się na naturalnej reakcji małży na zanieczyszczenie wody. Mięczaki, gdy tylko poczują, że zmienia się jej skład, automatycznie zamykają muszle. To sygnał dla ludzi, że z wodą jest coś nie tak. W jaworznickim przedsiębiorstwie wodociągowym zamieszkało osiem małż z gatunku skójką zaostroma (Unio tumidus). Każdy jest przyczepiony do magnesu i sondy pomiarowej, które rejestrują stopień rozwarcia muszli. Małże pracują trzy miesiące. Po tym czasie idą na "urlop", a zastępują je kolejne mięczaki. Po kolejnych trzech miesiącach do pracy wracają te pierwsze. Jaworznicka inwestycja kosztowała MPWiK 60 tys. zł.

A Nad jakością wody Ziemi Cieszyńskiej także czuwają małże. Kontrolują wodę dostarczaną mieszkańcom Ustronia, Wisły i Skoczowa. Małże filtrują wodę i jeżeli w ich środowisku wszystko jest w porządku, muszle pozostają rozwarne. Zachowanie zwierząt pracownicy stacji obserwują na co dzień na monitorach komputerów.

(KK)